seria

7 dni

Ferraty dla początkujących

7 dni wokół Cortiny d'Ampezzo

DOLOMITY NA FERRATACH Przewodnik

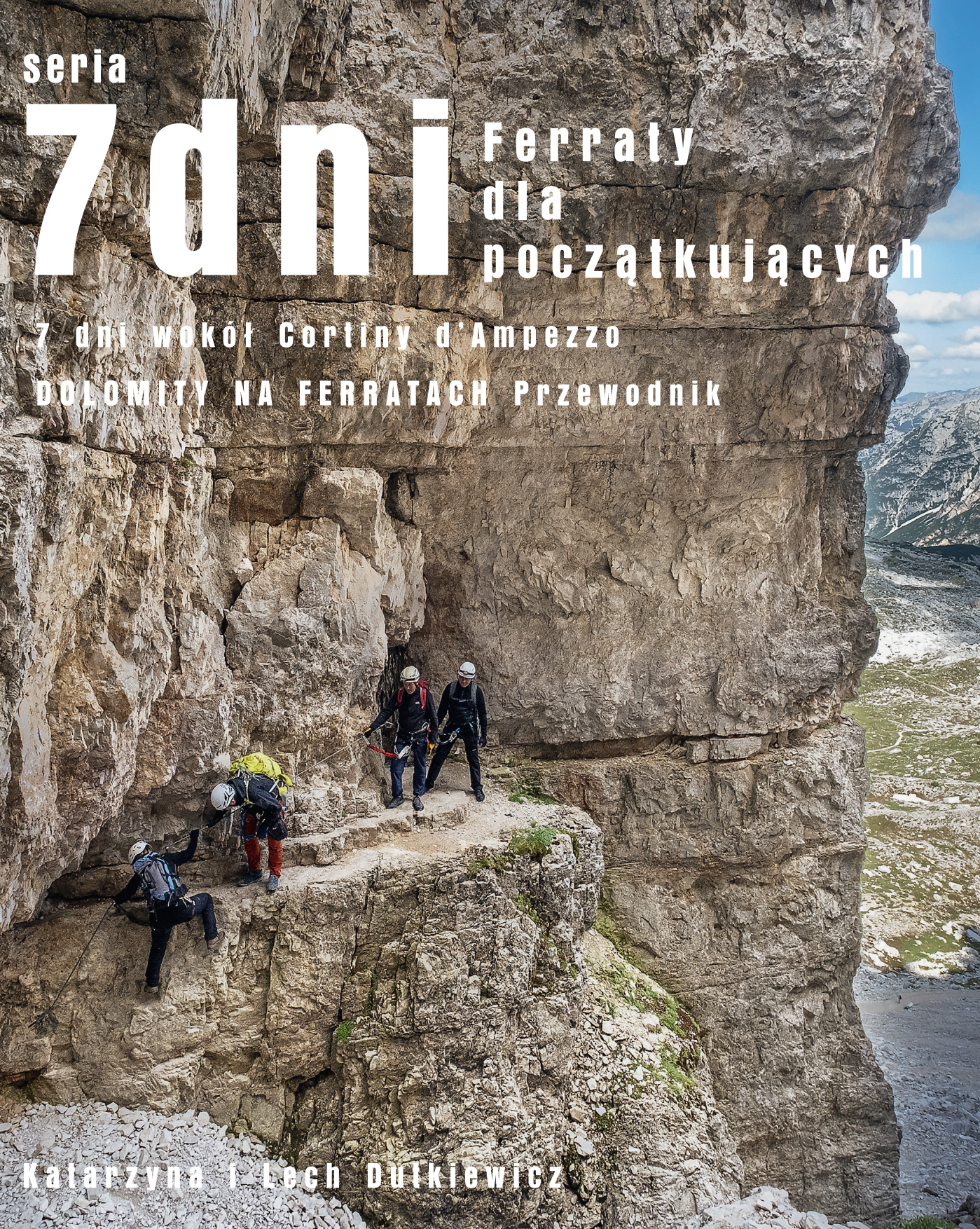

Katarzyna i Lech Dulkiewicz

seria

7dni Ferraty dla początkujących

7 dni wokół Cortiny d'Ampezzo

DOLOMITY NA FERRATACH Przewodnik

Pisanie przewodników to świetna zabawa, ale i kawał żmudnej roboty. Ile to godzin i nocy zarwaliśmy, szukając materiałów, przeczesując Internet i biblioteki czy tłumacząc przewodniki z włoskiego i niemieckiego. Ile czasu spędziliśmy, wisząc na ferracie i czekając na właściwe oświetlenie, by zdjęcia wyszły dobrze. Ile razy chodziliśmy po tych samych skałach, by wszystko prawidłowo opisać, by ten przewodnik był taki, jaki sami chcielibyśmy dostać.

Każde działanie musi mieć usprawiedliwienie i dlatego zawsze szukamy jakiegoś racjonalnego wytłumaczenia dla naszych pomysłów – takiego emocjonalnego alibi dla dalszego działania. A czy można mieć lepszą wymówkę dla marnowania czasu i trwonienia pieniędzy niż to, że pracujemy, że piszemy przewodnik? To świetne wytłumaczenie dla spełniania własnych marzeń i zachcianek. Ta nowa seria przewodników jest dla nas przyjemnością i radością czerpaną z serca Dolomitów, którą z chęcią się z wami dzielimy. Niejako przy okazji dziękujemy wam za niesamowite wiadomości, które od was dostajemy, zawsze pełne tak miłych słów, że gdy je czytamy, serca zaczynają nam bić szybciej. Pewnie również dlatego tak miło jest nam pisać kolejne przewodniki. Fajnie będzie spotkać kogoś z was tam, gdzieś wysoko w górach.

Katarzyna i Lech Dutkiewicz

Dla kogo jest ten przewodnik? To chyba pierwsze pytanie, na które musimy odpowiedzieć! Gdy kilkanaście lat temu planowaliśmy wycieczkę na najwyższy szczyt Austrii – Grossglockner, jeden z naszych kolegów, słysząc to, zapytał, czy byliśmy kiedyś na ferratach w Dolomitach. Wtedy nie wiedzieliśmy jeszcze, czym są ferraty. Mieliśmy już za sobą liczne wycieczki w Tatry, Alpy czy Pireneje, rok w rok od wiosny do jesieni chodziliśmy po górach, ale dopiero wtedy pierwszy raz usłyszeliśmy o ferratach w naszych ulubionych Dolomitach, które wówczas kojarzyły nam się głównie z zimowymi wypadami na narty. Kolega wyciągnął z regału w swojej biblioteczce wydanie książki Pascala Sombardiera pt. Dolomity. Najpiękniejsze via ferraty z 2002 roku, a w nim na 59 stronie zobaczyliśmy zdjęcie ze słynnej trasy Via delle Bocchette w Gruppo di Brenta. Widok tej niesamowitej, zawieszonej w powietrzu skalnej półki na odcinku Bartolomeo Figari na Via ferrata delle Bocchette Centrali sprawił, że zapragnęliśmy tam pojechać, chcieliśmy koniecznie tego doświadczyć, spróbować. Postanowiliśmy, że w ramach aklimatyzacji i rozgrzewki przed wejściem na Wielki Dzwonnik Austrii spróbujemy pochodzić po ferratach w okolicach Cortiny d'Ampezzo. To był strzał w dziesiątkę. Zaczęliśmy od średnio trudnej Ferraty degli Alpini – pięknej drogi zbudowanej na południowo-zachodnim przedmurzu Tofany di Rozes. Było rewelacyjnie i już następnego dnia wybraliśmy się na kolejną. Tym razem wybór padł na wspaniałą Ferratę Pertini (niestety rozebrano ją kilka lat później) i było jeszcze lepiej niż na Alpini. Zamiast długiego podejścia, do tego najczęściej w głębokim śniegu, jak to bywało przy zdobywaniu najwyższych alpejskich szczytów, dosłownie po 10 minutach marszu już wspinaliśmy się w niesamowitej 500-metrowej, niemal pionowej ścianie. Po zejściu emocje dosłownie w nas buzowały. Ferraty były dla nas niesamowitym odkryciem. Kolejnego dnia wybraliśmy się Ferratą Strobel na szczyt Punta Fiames, a potem zaczęły się kłopoty, bo nasi ladyńscy znajomi nie mogli się zdecydować, na jaką trasę mogą nas wysłać dalej. My także, chociaż zdążyliśmy już kupić dwa przewodniki po ferratach, nie wiedzieliśmy, co wybrać. Przyjęte w nich różne skale trudności, nowe określenia i nieznane oznaczenia na schematach niewiele nam mówiły. Po krótkiej wieczornej konsultacji nasi gospodarze zaproponowali Ferratę Punta Anna (Via ferrata Giuseppe Olivieri), która okazała się już niemałym wyzwaniem – wejście na Tofanę di Mezzo przez Punta Annę to długa i miejscami wymagająca wspinaczka.

Te pierwsze dni na ferratach były świetne, ale my byliśmy już wówczas w miarę doświadczonymi górskimi łazikami. Za nami była już większość szczytów w Tatrach Wysokich i kilka czterotysięczników w Alpach, dlatego wspinanie się na ferratach nie stanowiło aż tak dużego wyzwania, choć emocji oczywiście nie brakowało. Dodatkowo, jeśli nie czuliśmy się pewnie lub szliśmy na trudną drogę z naszymi córkami, zawsze mogliśmy wziąć ze sobą zaprzyjaźnionych lokalnych przewodników, z którymi nieraz chodziliśmy po górach. Ale co by było, gdybyśmy chcieli to zrobić po raz pierwszy, bez tego bagażu doświadczeń i pomocy autochtonów? Jak wybrać ferratę, jeśli nic się o nich nie wie, nie zna się i nie czuje skal trudności czy nie rozumie schematów przebiegu? Jak dopasować trasę do swoich umiejętności, nie znając okolicy, nie znając tych gór? Przecież słowny opis stopnia trudności, np. B, B/C czy D, nic tak naprawdę nie mówi. Co znaczy „trudno" lub „łatwo"? Podobnie jest z czymś, co można nazwać ogólnym wysiłkiem na trasie. Dopiero nabyte doświadczenie pozwala nam próbować bezpiecznie coraz trudniejszych tras. No tak, ale od czego zacząć? Ten przewodnik napisaliśmy właśnie z myślą o osobach, które jadą w Dolomity po raz pierwszy i zaczynają przygodę z ferratami. Znajdziecie tu propozycje ferrat od naprawdę łatwych do, nazwijmy to, umiarkowanych, ułożonych w taki sposób, aby stopień trudności rósł i aby nie były one porozrzucane po całych Dolomitach.

Dobrej zabawy w Dolomitach na ferratach!

Na poprzedniej oraz na następnej stronie: Autorzy przewodnika w pracy

Z lewej strony: Ukryte za ścianą wody przejście przy wodospadzie Sbarco

KOMPLETNY PLAN WYJAZDU NA SIEDEM DNI

Zanim rozpiszemy trasę waszych siedmiu dni na ferratach wokół Cortiny, musimy sobie odpowiedzieć na jedno podstawowe pytanie: Co nas pasjonuje w Dolomitach? Co nas tam ciągnie, ekscytuje i przeraża jednocześnie? A więc co? Dolomity i ferraty zawsze kojarzą się nam ze wspinaniem w pionowych, absolutnie niedostępnych na pierwszy rzut oka ścianach. Faktycznie, patrząc z pewnej odległości na Tofanę di Rozes, nikt nie uwierzy, że można tam wejść bez większych trudności niemal zwykłą ścieżką. Pełno jest w Dolomitach ścieżek, szlaków, czasami nawet już zapomnianych, które prowadzą do niesamowitych miejsc, tak szczodrze i w takim natłoku stworzonych przez naturę na tym małym skrawku ziemi. Zaproponujemy wam do wyboru ferraty piękne, ale i z lekkim dreszczykiem. Oczywiście w kolejnych dniach, w miarę chodzenia i tego, jak wasze umiejętności będą się zwiększać, poziom emocji będzie rósł.

Z czym jeszcze kojarzą się Dolomity? Z pięknymi widokami pod cudownym błękitnym bezchmurnym niebem, z krajobrazem, jakiego trudno szukać gdzieś indziej. Takie właśnie zaproponujemy wam trasy – na początek piękne i łatwe, potem trochę trudniejsze, ale jeszcze piękniejsze. To gwarantujemy, nie zagwarantujemy tylko jednej rzeczy – pięknej pogody przez cały tydzień, ale zawsze trzeba liczyć na szczęście, podobno sprzyja optymistom.

Z lewej strony: Trasa Ferraty Giovanni Barbara prowadzi wysoko położoną półką za spienione kaskady wodospadu niższego

Na następnej stronie: Powrót z Monte Cernera. Daleko w tle, z lewej strony Marmolada, z prawej Gruppo di Sella, a pomiędzy nimi czarne granitowe skały, po których poprowadzono wymagającą Ferratę Trincèe

VIE FERRATE CASCATE RIO DI FANES

wysiłek	**1** 2 3 4
widowiskowość	1 **2** 3 4
zabezpieczenie	1 2 **3** 4
trudność	**B**
przejście	**4 godz.**
podejście	**1 godz. 30 min**
wspinaczka	**45 min**
zejście	**1 godz. 45 min**
suma podejść	**500 m**
wspinaczka	**80 m**
orientacja	**E**
termin	**VI - X**
mapa	**Tabacco 03**
długość	**9 km**

szczyt	**Cengia de Mattia 1740 m**
położenie	**Gruppo delle Tofane**
jedzenie	**brak schronisk na trasie**

Inne nazwy
Vie ferrate delle Cascate della Val di Fanes

Trasa
Parking przy wjeździe do Parco Naturale Delle Dolomiti D'Ampezzo – Ponte Outo – Via ferrata Luicio Dalaiti - Cascata Rio di Fanes – Via ferrata Giovanni Barbara – Cascata Sbarco del Rio di Fanes 1740 m – Ponte Outo – parking

Miejsce startu
Na drodze SS51 z Cortiny do Dobbiaco, ok. 4 km za miejscowością Fiames, na ostrym (o niemal 180 stopni) zakręcie w prawo znajdują się drewniana brama z napisem „Parco Naturale Delle Dolomiti D'Ampezzo" i wjazd na duży parking.

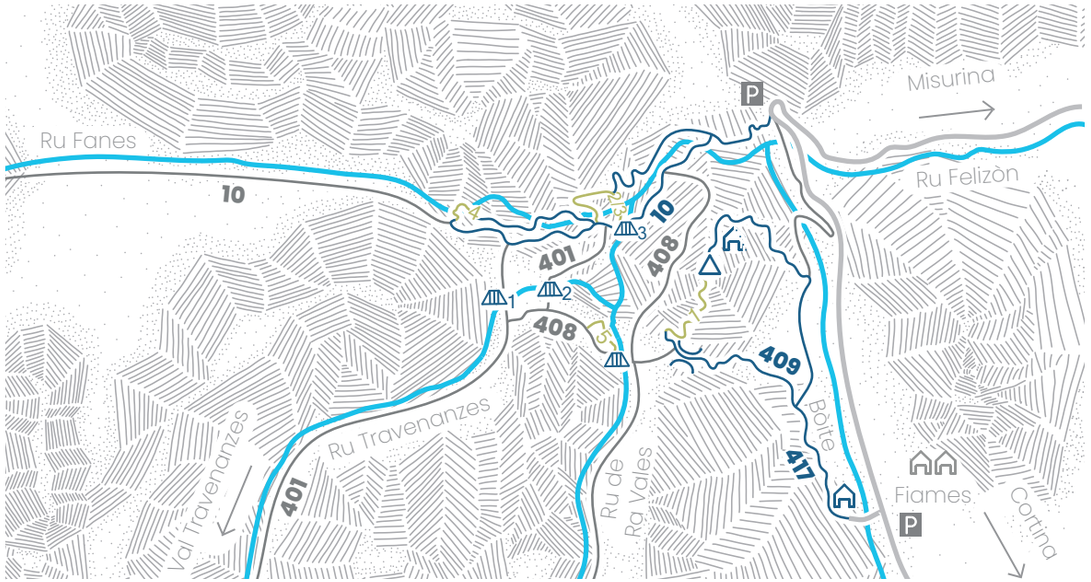

Mapka dojazdu

- 1 Via ferrata Col Rosa
- 2/3 Vie ferrate Barbara e Dalaiti
- 4 Cascata Sbarco
- 5 Cascata Ru de ra Vales
- Podejście i zejście
- Szlaki i ścieżki
- Rzeka Boite
- Ponte Acquarone
- Ponte Cadorìs
- Ponte Outo
- Ruiny fortyfikacji z I wś
- Kamping Olympia
- Col Rosa 2166 m
- Passo Posporcora 1720 m

Mostek na dnie kanionu tuż za wodospadem. Każdej jesieni demontowany, każdej wiosny – ponownie montowany

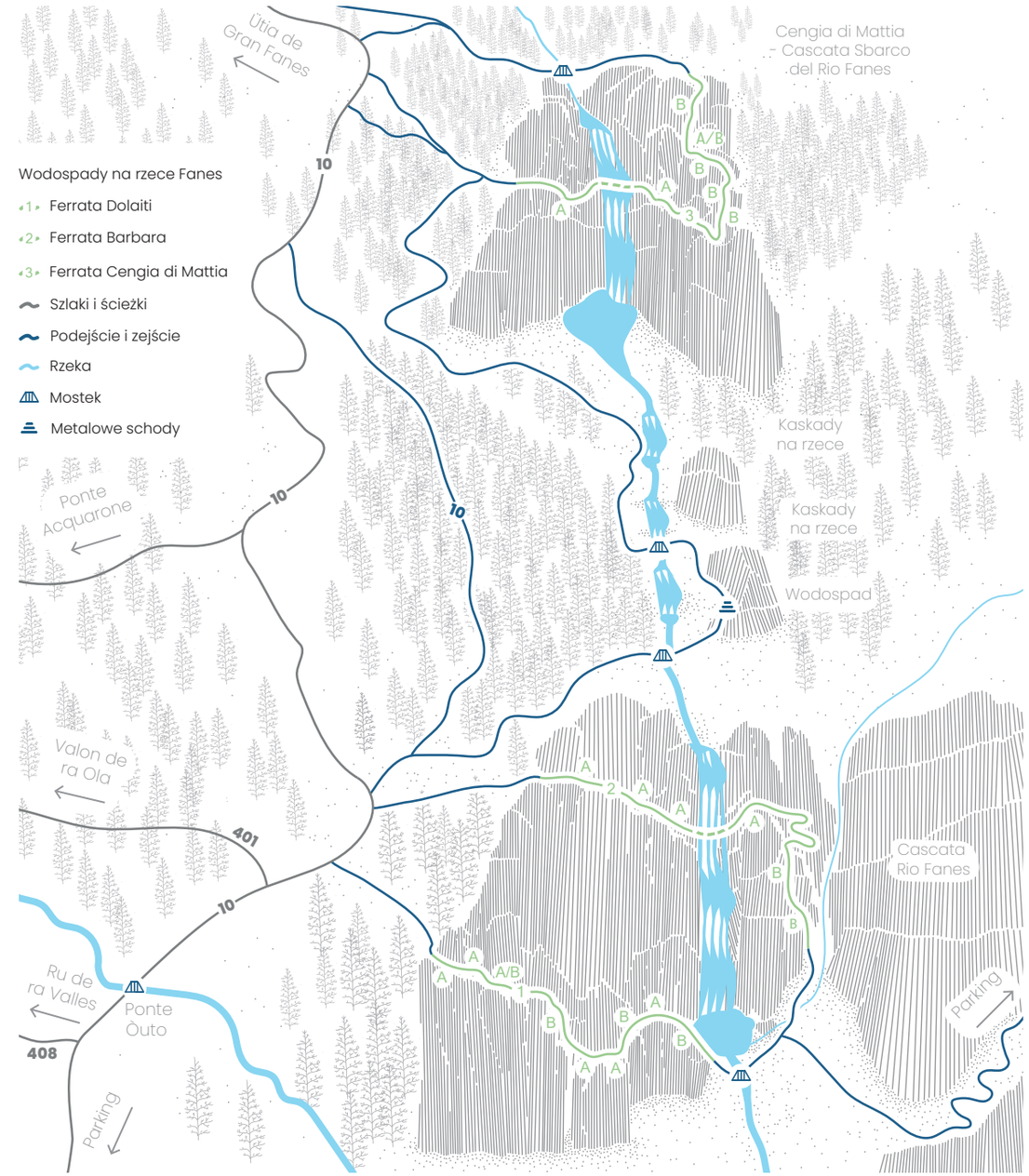

Pierwszy, największy z wodospadów na trasie

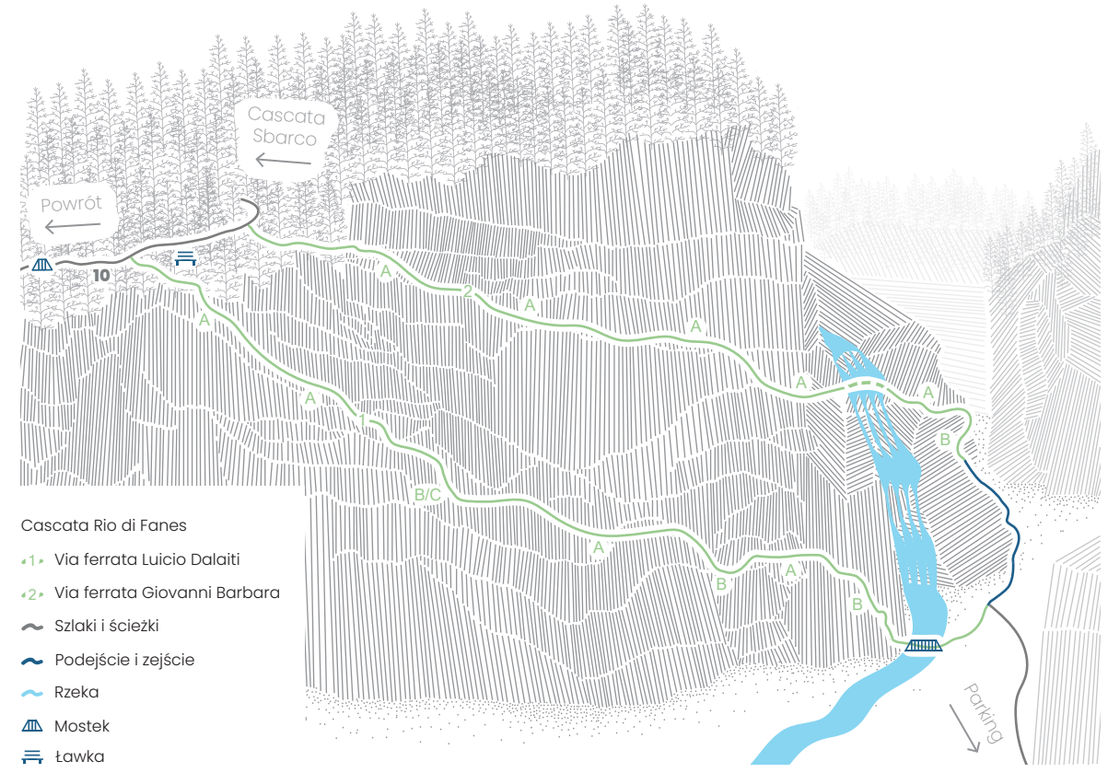

Dojście do ferraty

Istnieje kilka możliwości dojścia do wodospadów. Proponujemy najkrótszą trasę, która poprowadzi nas po lewej stronie rzeki Rio di Fanes.

Ruszamy drogą asfaltową zaczynającą się tuż przy wspomnianej drewnianej bramie przy wjeździe na parking. Kierunek „Valle di Fanes. Val Travenanzes", szlak 10. Asfalt kończy się już po kilkunastu metrach, a po kolejnych 50, zgodnie z drogowskazem, skręcamy w prawo wąską dróżką w dół, przez las. Po około 10 minutach ścieżka dochodzi do szerszej drogi – my idziemy w prawo, przez drewniany mostek. Po kolejnych 5 minutach dochodzimy do rozwidlenia i znowu kierujemy się tym samym drogowskazem, tym razem drogą w lewo, którą po półgodzinnym marszu dochodzimy do mostu Ponte Outo. Tuż za nim, po lewej stronie, jest mały punkt widokowy na wąwóz rzeki Fanes, a 50 metrów dalej po prawej stronie zaczyna się ferrata – niestety to odejście jest nieoznaczone, trzeba więc obserwować prawą stronę drogi i skręcić w wąziutką, słabo wydeptaną ścieżkę schodzącą mocno w dół i prawo. Jeżeli od mostu Ponte Outo przeszliście drogą ok. 100 m i doszliście do ławek, skrzyżowania dróg i drogowskazów, to znaczy, że jesteście już za daleko. Już po przejściu wspomnianą wąską ścieżką ok. 20 metrów przy skale po lewej stronie zaczynają się wąska półka i ubezpieczenie.

Ferrata

Pierwsza, dolna część trasy przed wodospadem Cascata di Fanes to Via ferrata Luicio Dalaiti, zbudowana w 1973 roku. Prowadzi ona w dół aż do mostku, zimą demontowanego, u stóp wodospadu Cascata di Fanes. Po jego

Łatwa, choć wysoko położona półka na trasie Via ferraty Giovanni Barbara